Hod II. Wilnia 21 Wierešnia 1914 hodu. № 37

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzieli.y numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy možna pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa“.

Szk^da mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Maje dumki.

I.

1. Myśli na skałnym adłomie.

Ja siadzieŭ na ŭboczu hary, na adłomie skały, ŭ adnej z najchareszejszych dalin strojnych hor Tatraŭ [1]). Byŭ wieczar. Dalina zamykałasia nawokał roznalitymi zwojami, hor usielakich kształtaŭ i chwigur. Pramieńnia miesiaca aświeczali czornyja twary kamiennych turniaŭ [2]), katoryja kidali doŭhija cieni na szumny ruczajok u noh maich—i na rozłažystyja wodal hali [3]). Drewy i kusty na skłonach hor spali, zdawałasia, ŭ zacisznym cieni. Usio skłaniała da razwahi i cichoha razmyszlańnia.

I cisz heta, prarywanaja tolki bulkotam ruczaja, była niejkaj sumnaj, choć miłaj.

Było trochi straszna. A strach hety zwialiczywali ŭspaminki ab błudnych duchoch rycaraŭ, szto zasnuli mo na doŭha pamiž złomaŭ hetych hor.

Razlohsia kryk sawy, katoraja zastahnała hdzieści ŭdaleczynie — stohnam hułkim i danosnym. Ja ahladaŭsia kruhom. Zbudžanaja fantazija stroiła skały ŭ niejkija kształty ludzkija. Woś majo woka astanawiłosia na cełym skupleńni skał i kamieńnia, szto wydalisia mnie ruinami zamka.

[1]) Tatry — hory u Aŭstryi.
[2]) Turnia — wostraja, spadzistaja skała.
[3]) Hala — sienažać miž hor.

Ja widzieŭ razwalanyja damy, pachilanyja chaty, mahilnyja kryžy,—kazaŭby ŭsio, szto žyło tut daŭniej poŭnym žyćciom, ciapier zasnuło na wieki. Cełaja historyja hetaho kraju ŭzbiehła mnie na pamiać—i smutna mnie stała...

Pośla ŭ charastwie hetaj hornaj daliny, pomiž cudnych skał, u sumnaj ciszy nocznaj, — kali dumać ab strojnaści i harmonii świetu Božaho jość najwialikszaja rozkasz, — u takuju czasinu, stała prad waczyma maimi rodnaja wioska i rodny kraj—Biełaruś.

I czamu, dziela czaho? — Može dziela taho, szto rodny kraj, rodnaja chata — daŭno ŭžo silna ŭrezalisia ŭ serca majo, a može dziela taho, szto ja pamiž hetych hor czujusia adzin adziniusieńki, wyhnańnik z ajczyzny niezhadanym łosam?...

Woś widžu ja maje Haruny. Dwadcać chat wiaskowych; usie zbiŭszysia ŭ kuczu, kazaŭby sahnała ich u miejsca jakajaś bahawica. Les z troch staron baronić wiosku ad wietru i piarunoŭ. Chatki nizieńkija, ciesnyja: wiedama jak u ludziej, szto nikoli nie zaznali szczaśliwaj swabody, praŭdziwaj woli. Na kancy wioski chataczka pamiž biarozak i inszych dreŭcaŭ u sadku... Ahończyk świecicca praz wokny z małeńkimi abałonkami. Szto-to robić ciapier maja miłaja matuchna, moj dobry tata? Mo hamoniać ab tym, szto ciažka žywiecca na hetym świeci, mo biadujać, szto dzietki razbiehlisia, pakinuli rodnuju chatu, paszli ŭ proczki, szukajuczy szczaścia, praświety i chleba...

Kali-ż jany wiernucca? Kali zbiarucca i pryniasuć z saboj toje, pa szto paszli?... O, kab-że, szukajuczy szczaścia, nie zatracili, nie zhubili jany skarbu, katory wyniaśli z saboj u świet: rodnaj mowy swajej, baćkaŭszczyny duszy swajej darahoj...

Maci Biełaruś! Ciesna ŭżo twaim synam, szukajuć jany nowaj darohi, darohi da lepszaho bytu.

Na lepszuju dolu ty ich błahasławi! Waźmi ad ich zakłaćcie, szto buduć zaŭsiody tabie wiernymi, szto nikoli nie pakinuć ciabie, szto nie zahubiać swajho sumleńnia, szto nie zabjuć u im swajho Boha, katory kiaruje losy narodaŭ.

Ciażkija bury prachadziła nasza adwiecznaja maci — Biełaruś. Łamaŭsia i sypaŭsia niraz tynk z hetaho budynku, szto stawili ŭ pocie czoła swajho naszy baćki i dziady. Bury prajszli — fundament astaŭsia niaruszany.

Dusza astałasia czystaj, choć mnoha raz staralisia ŭchadzić jaje złydni i waŭkałaki.

Astałasia na dnie spakojnaj, choć sumnaj, jak jaje pieśni i kazki. Ale budynina zarysawałasia i treba jaje adbudowywać. Treba nawat dabudawać mnoha nowaho, kab nie zrujnawali jaje nowyja bury i wichry...

Budzicca ciapier jana da lepszaho, samawitaho życcia. Daj-że Boże, kab pajszło jano szlacham roŭnym, zhodnym, poŭnym spakojnaści i wiery ŭ siły świeżyja, wializarnyja, a niespażytyja dahetul. Adnaŭleńnie ŭ imia lepszaj budyczyny — dzieła wialikaje i światoje. Dzieła hetaho kożnamu treba paświacić swaje siły, chto czujecca Biełarusi synam.

I pryszła mnie na dumki moładź biełaruskaja...

Jana chocze żyć. Jana hornicca da praświety, da kultury. I czasta iduczy za hołasam swajho ducha — jana miesta praświety nachodzić jaje szumawiny.

Ci mała naszych wiaskowych chłapcoŭ pryniaśli z horadu takuju pamyjnuju kulturu, katoraj starajucca zarazić i swaich tawaryszaŭ.

Miesta samaj reczy—chapili jaje ŭłudu. Najhorsz, szto u swaim błudzie, nia mohuć uwidzieć zmyłki i trywajuć pry im, jak ślapyja.

Mnoha pamiż nas niedachwataŭ. Ci dumajem my ab tym, szto kab stacca czaławiekam zdatnym da życcia pa-praŭdzie ludzkoha, treba harotna pracawać nad swaim charakteram, zmahczy błahija zwyczki, ŭmieć siabie samoha dzierżać wostra?...

A moładź — heta budyczyna, przyszłaść.

Czym zajmajecca nasza moładź u swabodny czas? Dzie padziaje hroszy zaroblanyja ŭ darozie, abo ŭziatyja ad baćkoŭ? Jakija jana pieśni pi aje? Ab czym najbolsz dumaje? Ci jościka nadzieja, szto z hetaj moładzi mohuć być ludzi z silnaj duszoj, szto potrapiać złamić praszkody, katoryja im pastawić życcio?...

Nimasz najmienszaho sumleŭku, szto mnoha ŭkrytych sił dremle ŭ naszaj moładzi, — ale treba ŭmieć ich dabyć. Tut całaja sztuka. Znisztożyć pjanstwa i hultajstwa—heta praca fundamentalnaja, najważniejszaja. A da hetaho treba ŭwiaści ŭ życcio toje, czaho ad nas wymahaje relihia i praŭdziwaja nawuka i zdarowy ludzki rozum.

Nia wieru, kab inaczej można było zapanawać nad swajej błahoj naturaj, paprawić niedachwaty ŭ życci i ŭstupić na szlach praŭdziwaho postupu i adradżeńnia.

I śmiejacca horka choczycca z tych, szto życzać dabra dla brotoŭ swaich, a każać, szto wiera nie wielmi patrebnaja da ludzkaho życcia i można biez jaje abyścisia.

Ach, jakijaż ślapaki tyja, szto adbirajuć ludziam wieru ŭ Boha, ŭzamien jaje dać niczoha nie mohuczy! Zabiwajuć czaławieka ŭżo nie na cieli, ale na duszy, adbirajuć jamu, szto mieŭ najlepszaho na świeci, dumajuczy, szto robiać jamu ŭsłuhu. Zapraŭdy miadźwiedżaja prysłuha! Zdajecca mnie, szto jany putajuć uzlot myśli i ducha ludzkoha ŭwyż, da hwiezd: da charastwa i praŭdy.

Ciż nie horszyja z ich złydni, czym tyja, szto kaleczać czaławieka na ciele?..

Treba, kab my razumieli i lubili ŭsio rodnaje: naszuju staronku, naszy wioski ŭbohija, ale charoszyja, naszy zwyczai i abyczai, naszu wialikuju i praŭdziwuju wieru katalickuju, naszu historyju, poŭnuju nawuki na buduczynu.

Bo ŭsio heta złażyłosia na toje, szto my nie zhinuli marna, szto majem mnoha dobrych zaczatkaŭ, szto my możym żyć, kali zachoczym, nia hledziaczy na praszkody i skryhot zubami worahaŭ, szto niczoha, procz siabie, widzieć nia choczać...

Widzieŭ ja ŭ hety wieczar mnoha. Mnoha pieradumaŭ i pieraczuŭ. I mieŭ nimała radaści i trywohi, razmyszlajuczy ab losie Biełarusi...

A ruczajok szumieŭ. Miż świerkaŭ i kuścikaŭ kasadrewiny zahudzieŭ wietryk

i paniossia ŭwyż aż da nieba, jakby szepczuczy wiaczornuju madlitwu.

Hwiezdki bliszczeli tak mihatliwa, a tak spakojna, szto serca rwałosia tam-tam wysoka, hłyboka — da ŭsie świetu, tam, dzie wiecznaja strojnaść, dzie jasnaje żyćcio dusz ludzkich, szto pakinuli hety świet z wieraj, nadziejaj i miłaściaj. Zrabiłasia mnie lohka; chaciełasia tak siadzieć da paŭnaczy, słuchajuczy tajniczych hałasaŭ pryrody.

Szczaśliwyja ludzi z wieraj, szto żywuć dziela wyższaho, zahrobnaho żyćcia. Szczaśliwyja, szto żyćcio swajo apirajuć na praŭdach relihii!...

I iznoŭ staŭ ja dumać ab Biełarusi. I dobra mnie było z maimi marami... Pa jakoj darozie pojdzie Biełaruś? — pytaŭsia ja siabie. I ŭspomniłasia mnie, szto hety narod umieŭ ciarpieć, nawat mieŭ swaich muczanikaŭ; szto i ciapier wiera ŭ jaho żyćci najwialikszaja paciecha — asnowa jaho szczaścia; szto tam, dzie nima jaje, panuje najhorszaja ciemra i zło...

Miesiac użo chawaŭsia za hory. Para była iści damoŭ. „Narody, — myśliŭ ja iduczy, — majuć swoj uschod i zachod. Dla Biełarusi nastaŭ musić uschod. Daj Boże, kab świetły byŭ jaje dzień i douhi!...

I pamaliŭsia ja szczyra za matku-Biełaruś, za jaje susiedaŭ i za ŭsich ludziej, szto szukajuć szczaścia i praŭdy...

Kaz. Swajak.

Oj, Bożeńka...

Oj, Bożeńka, dakul na świecie hetak budzie,
Szto śmierć i bol i hore sami sabie ludzi
Szukać, jak szczaścia, buduć cionhle adusiul?
Oj, Bożeńka, dakul?...

Oj, Bożeńka, dakul tak serce budzie dzika?..
Ahoń i kroŭ i ślozy chwalaju wialikaj
Ziamlu ŭsiu zalili... i ŭsio kipić... szumić...
Oj, tak nia można żyć!...

Oj, Bożeńka, dakul araty spracawany
U rodnaj chacie budzie raptam zabiwany?
I maci apahaniena, dzicia i dzied
Zamuczany uśled?...

Oj, Bożeńka, ŭwieś świet u hibeli ŭ mahile...
Czamu paciechaj służyć ŭsio niaczystaj sile?...
Żadajesz naszych jenkaŭ?... choczesz naszych muk?...
My-ż twory Twaich ruk!...

Oj, Bożeńka, pasłuchaj szczyryja madlitwy:
Ty wolaju swajej zrujnuj błahija bitwy...
Pad słoncam chaj ŭsie ludzi, jak adzin narod,
Żywuć u carstwie zhod!

Oj, Bożeńka, chaj pryjdzie son światych prarokaŭ,
Ab szczaści na ziamli, szto wyraście wysoka.
Ab tym, szto wostry sztych u płuh pierakujom
A miecz budzie siarpom...

Jskra.

Bahaćcie.

Szmat jość na świecie falszywych bahoŭ, katorym wielmi czasta i achwotna kłaniajucca ludzi. Nima adnak takoha bożyszcza, kab hetak szmat mieła pakłonnikaŭ, jak bożyszcze Bahaćcia.

Można być niewukam, nia ŭmieć hładka hawaryć, być brydkim i jakim tolki choczycia ale aby byŭ bahaty, ŭsie prad taboj buduć kłaniacca niska, szukać z taboj drużby...

Aby tolki bahaćcie i ŭsio! bolej niczoha nia treba—każe ni adzin.

I kłaniajucca bożyszczu Bahaćcia ŭsie, paczynajuczy ad taho żebraka, szto ŭbaczyŭszy prachodziaczaho czaławieka padymaje jenk, jak kazaŭby jon użo try dni niczoha nia jeŭ a kali jon pamre, ŭ łachmanoch jaho nachodziać tysiaczy abo i dziesiatki tysiacz rubloŭ i kanczajuczy na wysokich dastojnikach hetaho świetu, katoryja czym bolej majuć, tym bolej żadajuć... Zawidnaje bożyszcze — bahaćcie.

I pryjdzie kres panawańniu hetaho falszywaho bożyszcza, pryjdzie czas, kali pakłonniki bahaćcia ŭbaczuć, szto bożyszcze ich ni maje siły ni na adnu chwilu pradoŭżyć żyćcia ich ni adwiarnuć staraści, jaje skutkaŭ...

Bahaćcie wyrakajecca tady swajho pakłonnika i pierajchodzić da inszych, maładziejszych, a stary paczujecca aszukany, asiroczany, abadzinoczany...
I ŭspomniŭszy na życcio swajo skaratanaje i zmarnawanaje wykryknie hety samotnik z horkaściaj: Praklataje bożyszcze—bahaćcie.

Padwyższeńnie Swiatoha kryża.

Chozroes II karol Persii ŭstupiŭszy na pasad 591 h. byŭ wielmi niahodnym. Jon swajho baćku zabiŭ, za szto tak znienawidziŭ jaho narod, szto pawinien byŭ jon uciekać z Persii, kab nia być zabitym. Schawaŭsia ŭ Carahradzie u Cara Maŭrycaho, katory wiarnuŭ jamu pasad.

Chutka pośla hetaho Fokas, prosty sałdat zrabiŭszysia naczalnikam wojska abjawiŭsia Caram, a Maŭrycaho z czatyrma synami zamardawaŭ.

Chozroes pastanawiŭ pamścić śmierć swajho dabradzieja i paszoŭ z wojskam na Fokasa, katoraho i pabiŭ. Herakliusz, katory ŭstupiŭ na carski pasad pa Fokasie ŭ 610 h., chacieŭ zrabić zhodu z Chozroesam, ale hety razzuchwalany szczaściem u wajnie, ani dumaŭ rabić zhody, ale paszoŭ u Palestynu i napaŭszy na Jeruzalem u 615 hadu zabraŭ heta miesta, wybiŭ 80 tysiacz narodu i szmat życharoŭ, a miż imi Patryarcha Zacharyasza zabraŭ u niawolu, aprocz taho pazabiraŭ z kaściołaŭ usio naczyńnie światoje i nawat drewa kryża światoha, katoraje lażało ŭ srebnym futerale, spraŭlanym praz Cara Konstantyna.

Pahancy z wialikaj radaściaj zaniaśli hetu relikwiju ŭ m. Krezyfon, dzie mieli spalić na achwiaru pry swaich zababonnych abradach. Ale moc Bożaja zmusiła pahancaŭ abchodzicca z światym drewam z takim pasanawańniem, jak niekali Filistyny z Arkaj Panskaj. Niwodzin Pers nia śmieŭ datknucca relikwii ani nawat sam Chozroes, choć wielmi byŭ łakomy na sierabro.

Iszoŭ hod za hodam i wajna ŭsio wiałasia. Herakliusz iznoŭ prasiŭ zhody, a Chozroes iznoŭ atkazaŭsia rabić zhodu i nawat skazaŭ, szto tolki tady pahodzicca, kali Herakliusz i jaho narod wyraczecca Chrystusa, dy budzie kłaniacca słoncu, jak i Persy. Hetak biezbożnaje wymahańnie Chozroesa aburyło ŭsich Chryścijan tak, szto ŭsie pastanawili da aposzniaj kapli krywi bicca z pahancami, kab pakarać ich za bluźnierstwo proci Chrystusa. Bahaciejszyja złażyli hroszy na wajnu i chto moh wystupili z arużżem. Adnak u Chozroesa byli siły bolsz czym u dwaja bolszyja. Ale dufajuczy ŭ pomacz Boha Herakliusz abjechaŭ swajo wojska z abrazom Matki Boskaj i prypomniŭ, szto majuć bicca za sprawu czystuju.

I spatkaŭszysia z niepryjacielam pabili jaho ŭ niekolkich bitwach tak, szto ŭ kancy ŭsie naczalniki Chozroesa papali ŭ niawolu, a sam jon uciok z pola.

Da taho jaho syn Syroes zbuntawaŭsia proci baćki i zabiŭszy jaho sam zrabiŭsia karalom, dy prasiŭ u Herakliusza zhody. Pierszym warunkam zhody Herakliusz pastawiŭ, kab persy addali światoje drewa Kryża i wypuścili z niawoli Patryarchu Jeruzalimy Zacharyjasza. Syroes achwotna zhadziŭsia na heta i światyja relikwii byli ŭraczysta zawieziany s piersza da Carahradu. Uwieś narod tamaczny z duchawienstwam na pieradzie wyszaŭ na spatkańnie z zapalanami świeczkami i rozhami aliŭnami ŭ rukach, dy piajuczy hymny pabożnyja. Na druhi hod 629 Car Herakliusz sieŭ na karabiel z duchawienstwam i pabożnymi majuczy z saboj i relikwii Drewa światoha, katoryja adwozili ŭ Jeruzalimu.

Ludnaść henaho miesta z światoj radaściaj spatykała Drewo Kryża Chrystusowaho, katoraje prad 14-caci hadami było zrabawanaje pahancami.

Herakliusz, prybrany pa carsku chacieŭ sam na swaich pleczach zaniaści kryż na Kalwaryju. Pierad im iszło duchawienstwo, katoraje razam z narodam wyszło pracesijaj na spatkańnie relikwii i katoraje pryjechało z Carahradu. Pobacz iszoŭ Patryacha Zacharyjasz wybaŭlany z niawoli sierad niezliczonaho narodu nios Car kryż na pleczach swaich ad karabla da bramy miesta, ad katoraj wiała daroha na haru Kalyaryju. Ale dajszoŭszy da bramy ani ruszyć nia moh dalej. Zdziwiło heta ŭsich a Patryarcha Zacharyjasz adhadaŭszy pryczynu skazaŭ, szto ŭ hetym carskim stroi Car Herakliusz nie padobny zusim da Pana Jezusa, katory praz hetu samu bramu nios na pleczach swaich hety samy kryż na Kalwaryju.

Tady Car skinuŭ bahatyja stroi i karonu, dy adzieŭ wielmi skromnuju adzieżu i tady ŭżo lohka zanios relikwii na miejsce, dzie byli pierad zrabawańniem ich. Pałażyŭszy tam Drewo prasiŭ Patryarchu, kab adamknuŭ futerał i paka-

zaŭ światy Kryż narodu. Zacharyjasz prakanaŭsia, szto pieczaci na zamkoch byli cełv, dyk znaczycca Persy nie adczyniali futerała, i adczyniŭszy kluczami, chawanymi u skarbcy kaścielnym pakazaŭ światoje Drewo narodu, katory z płaczam radaści paŭ nic prad światym Kryżam.

Pry hetym stałosia szmat cudoŭnych azdaraŭlenniaŭ chworych, a pośla pałażyli hety Kryż u tym-że miejscy, zkul byli zabrali jaho Persy. Heta było 14 wieraśnia 629 hodu. Na hetu pamiatku pa siahoniaszni dzień Kaścioł światy 14 wieraśnia adpraŭlaje modły ab Kryży światym, katory ŭ toj dzień wywyższyŭ Boh i ŭśławiŭ cudami.

Car Herakliusz razdaŭ tady wialikija achwiary biednym i na kaścioły ŭ Jeruzalimie, dy na dabraczynnyja prytułki ŭ henym mieści.

Piszuć da nas.

Z pad Świencian. Wilenskaj hub. Daŭno ja ŭżo zbiraŭsia napisać sztokoleczy da „Biełarusa" z naszaho boku, ale to czasu nia było, z pola źbiralisia, to ŭsio czakaŭ, kab nieszta dobraje zdaryłasia, bo aby jakoj puściaczyny nia chocecca padawać ŭ hazetu. Ażno ŭreści daczakaŭ ja takoj reczy, ab katoraj warta napisać, tolki ea biadu heta recz zusim nie takaja, jakoj mnie chaciełasia, nie wiasiołaja, ale krychu praŭda i śmiesznaja, dy bolsz sumnaja — horkaja. Heta ŭsio ciamnata, katoraja tak użo ŭkaraniłasia ŭ nasz narod, szto skolki nie karani jaje, jana ŭsio żywie, jak toj asot na sienażaci.

Zdajecca ŭżo ludzi paświatleli, pahladzisz u kaściele bliska kożny z kniżkaj, (czytać umiejuć) siam tam ubaczysz i hazetu, a pahawary z inszym, dyk zdajecca akademii pakonczyŭ, jakim razumnym stawicca. Adnak pryhledziŭszysia bliżej z żalam musim skazać: Ciomna, jaszcze ŭ nas ciomna i wielmi ciomna, a jak ciomna, dyk i biedna!...

Nidaŭna sladżu ja ŭ swajej chacie pry rabocie, aż czuju na wulicy kryk kabiet, zdałosia bjucca... Wyskaczyŭ z chaty, ażno tut dziarżacca za czuby maja susiedka dy z cyhankaj. Jak padyszoŭ ja, cyhanka pakinuła bicca i ŭciakła...

Czaho wy tut sczapilisia? pytaju susiedki.

— A kab jaje chwaroba, kab jej dabra nia było, jana mianie aszukała!

— Jak? u czym?

— Pryszła jana i każe, szto pawaroże mnie darma, a jak razłażyła karty, dyk i każe szto darma drenna, wychodzić, dyk ja dała muki, słaniny i jajek. Tady jana każe: Twoj muż u darozie, ale kali pałożysz na karty rubla, dyk ja zrablu, szto jon zaras-że wiernicca". Zhadała, dumaju (muż u turmie) i pałażyła na karty rubla. Cyhanka jaho ŭ kieszeń dy i każe: „U waszej chacie jość niaczystaja siła i ja mahu jaje wywiaści, dyk tady zaŭsiody budzie ŭ was szczaście i dabro, ale razściali ad stała z chaty aż da warot na wulicu pałatno, bo tolki ja im ja mahu wyhnać niaczystuju siłu". Ja i heta zrabiła. Tady cyhanka stała nieszta marmatać, żahnać u ruce jajko i ŭreści zbirać pałatno ŭ prypoł i sabrała ŭsio da warot. Tady każe, szto czorta ŭżo wyhnała, a muż skora wiernicca i paniasła pałatno. Nu i ŭsio dobra. Ale zajszoŭszy da susiedki cyhanka pachwaliłasia, szto czorta wyhnała tolki na ciapier, a pośla jon iznoŭ wiernicca. Susiedka mnie i skazała, dyk ja za heta i nakinułasia na cyhanku...

— A nia treba było wyrażyć, hetaż hrech, a cyhanka ŭbaczyła twaju ciamnatu, dyk i jaszcze bolsz aszukała staŭszy wywodzić z chaty czorta. a ŭmieje jana heta rabić tak, jak i ty sama, abo kożny z nas—aszukanka dy i tolka, a tabie woś strata i hrech...

— Jaki hrech, kali cyhanka niczoha błahoha nierabiła i kazała takija słowy jak i ksiondz każe: „śpirtum-santum"...

— Dy toje drenna, szto ty wierysz u czary i zababony, dy szto prostaja cyhanka może wyhaniać czarciej, kazaŭby jaki biskup...

Woś bratoczki szto kala nas jaszcze zdarajecca. Jakija prykłady ciamnaty. Aby jaki złydzień, aby tolki hładka łhaŭ, znojdzie posłuch i nażywu ad naszych sielan, katoryja liczuć siabie razumnymi i druhi raz majuć adwahu sudzić nawat wuczonych ludziej i duchawienstwa, kazaŭby, jak sami byli razumniejszymi. Oj ciomna, ciomna i kali-ż użo praświatleje?

J. S.

Kaścielnyja wiedamaści.

Pieramieny miż duchawienstwam.

Z woli J. E. ks. Administratara K. M. Michalkiewicza pamiż duchawienstwam dyecezii wilenskaj stalisia hetkija pieramieny: ks. Michał Wieliczko probaszcz z Borodzienicz na mansiOnara da Masaraŭ, ks. Michał Żuk z Sorakpola da Borodzienicz, ks. Stan. Szczemirski wikary z Świencian na czasowaho probaszcza da Sorakpola, ks. Ludwik Kardelis prob. z Kazakiszak na probaszcza u Muśniki, a prob. z Muśnik ks. Wincenty Wołłowicz na prob. da Kazakiszak.

Pryjezd z zahranicy.

Ks. Stanisłaŭ Miłkoŭski prafesar Seminaryi Wilenskaj i nowanaznaczany probaszcz kaścioła św. Michała ŭ Wilni pierażyŭszy roznyja prykraści wiarnuŭsia z zahranicy i spaŭniaje swaje pawinnaści.

Astalisia za hranicaj.

Ks. J. Songin, ks. L. Puciata, ks. Chodyko i ks. Stragas, ab katorych nima nijakaj wieści, dzie jany jość i szto z imi stałosia.

Beatyfikacja.

Dekretam papieża naznaczana kamisija dziela beatyfikacii słuhi Bożaj „Ta-

ressy ad Dziciaci Jezus", katoraja radziłasia ŭ 1873 h. a pamiarła 1897 h. 30 wiereśnia.

Encyklika Papieża Benedykta XV.

Papież Benedykt XV wydaŭ encykliku, abo list pasterski, ŭ katorym wyrażaje żal z pryczyny wajny ŭ Eŭropie i ŭzywaje wiernych, kab malilisia, ab chutki kanczatak hetaj wajny, a caroŭ— kab padali sabie ruki da zhody.

Jak trywoha, dyk da Boha.

Francuski ŭrad, jak wiedama złożany z masonaŭ i ŭsio, szto katalickaje zaŭsiody praśledawaŭ. Nie pazwalaŭ tak sama, kab pry wojsku byli ksiandzy-kapelany. Ciapier-że sam naznaczyŭ u armiju kapelanaŭ i kali niemcy razbili katedru ŭ Reimsie napisaŭ swoj pratest proci henaj dzikaści niemcaŭ.

Szto czuwać?

Wilnia. Z dnia paczatku wajny, ad katoraho dnia byli zapiorty ŭsie manapoli i piŭnyja ŭ Wilni zusim prycichli wuliczny ja dy karczemnyja awantury, katorymi ŭ asobnaści adznaczalisia pradmieści „Nowy Świet" (Burłaki) i „Łosiewa Dacza". Z taho dnia dahetul nie zdaryłosia ni wodnaho wypadku śmierci, abo kalectwa z pryczyny zwadki, abo pomsty. Szmat zmienszylisia niszczaścia z raboczymi na fabrykach. Bliska zusim ni zdarajucca ciapier samahubstwa z niszczasnaho kachańnia. Tolki praz niekolki dzion szmat pjanic atrucilisia spirtam denatarawanym, katory jak wiedama zatruczany, dyk da piccia nia pryhodny, a hetyja ciomnyja ludzi pili jaho, dumajuczy szto jak na wajenny czas, dyk i heta dobra.

— Baczuczy karyść ad zmienszeńnia pjanstwa Wilenskaja miastowaja uprawa pastanawiła na buduczynu zmienszyć lik piŭnych u mieści i ŭ aśobnaści na pradmieściach. Hetak u Zwiaryncy, dzie jość 17 piŭnych, pośla nowaho hodu, dastanuć pazwaleńnie tolki 4, pry Waŭkamierskaj wulicy zamiest 18 budzie tolki 6, na „Nowym Mieści" zusim nia budzie piŭnych i t. p. Adnym słowam lik piŭnych maje zmienszycca bolsz jak u 3 razy.

Nichwat kniżak da nawuki. U hetym hadu z pryczyny pryjezdu u Wilniu nikatorych szkoł z Koŭny i szmat wuczniaŭ z pazakrywanych szkołaŭ u pahranicznych miestach pakazaŭsia nidachwat kniżak szkolnych da nawuki, katoryja trudna i wypisać, bo nie tak jak u spakojny czas chodzić maszyna.

Bolszaja czaść tawarnych maszyn pieraroblany na „wajennyja".

Minsk. Tut nikatoryja ludzi dumajuć jak widać, szto wydajuczy hazety można zrabić „fajn geszeft". Woś namnożyłasia roznych świstkoŭ, katoryja z krykam: „wielmi cikawy numer" „aposznija telehramy" i t. p. sunucca ŭ ruki prachodziaczym. A tyja „aposznija wiestki" bywajuć czasam uziaty... z uczarajszych hazet... aby wyrwać ludziam hrosz z kiszani. Na hetkija „aposznija telehramy" nikatoryja abywateli skarżylisia hubernataru, dyk toj i wydaŭ u hetaj sprawie „abiazacielnoje pastanaŭleńnie".

Kijeu. Siudy szto dzień pryjeżdżaje pa niekolki maszyn z niawolnikami i z ranianymi.

— Bliska wa ŭsich tutejszych szkołach nawuka raspaczałasia i adbywajecca normalna.

Pietrohrad. Tutejszaja Akademija nawuk pastana iła adłażyć usie miżnarodnyja konhresy, jakija byli naznaczany na hety hod i mieli adbycca ŭ Pietrohradzie.

U duchounaj katalickaj Akademii, choć użo raspaczałasia nawuka, ale bolszaja pałowa studentaŭ klerykaŭ dahetul nie pryjechali, bo widać ni mahli, z pryczyny wajny. Nia pryjechali bliska ŭsie kleryki-studenty z Polszczy.

Nie wiarnuŭsia z zahranicy i rektar henaj akademii ks. prałat Radziszeŭski i nima ab im nijakich wiedamaściaŭ.

Uładziwastok. Siudy wiarnulisia z Ameryki 140 asob wyjechaŭszych tudy z Rasiei. Ciapier usie jany zapisalisia ŭ dobrawolcy.

WAJNA.

Na Pruskaj hranicy.

Użo niekolki dzion jak tut stajać naproci siabie wojska niamieckaje i Rasiejskaje, ale dahetul nichto nie adważyŭsia ŭstupić z praciŭnikam u surjoznaju bitwu, dyk zdarajucca tolki niwialiczkija styczki. Narod nadhraniczny z niciarpieńniem czakaje, szto z hetaho budzie dalej.

U Haliczynie.

Naszaje wojska pasuwajecca za aŭstryjakami ŭsio dalej i dalej zabirajuczy sioły, miasteczki i miesty. Hazety z 10 wieraśnia daniaśli szto ruskija wajaki zabrali horad Jarasłaŭ i stali pad wialikaj krepaściaj Przemysl. Wiedajuczyje, szto heta za krepaść kažuć, szto kali naszym udasca ŭziać Przemyśl, dyk można budzie skazać, szto naszy zawajewali ŭsiu Aŭstryju — bo ŭsie inszyja aŭstryjackija miesty, ŭżo byłob lohka zabrać. Dyk wielmi cikaŭnaja recz, szto tam budzie dalej. A može być i toje, szto naszy tolki abstawiać wojskam hetu krepaść, kab trymać jaje harnizon u asadzie, a sami pojduć dalej. Heta zaležyć ad taho, jaki majuć plan naszy wojska i jakija złożacca warunki,

Miž Niemcami i Francijaj.

Niemcy doŭhi czas uciekali ad Francuzaŭ, a dzie astanawilisia, tam pakidali tysiaczy trupoŭ i ranianych tracili aružže i addawalisia ŭ niawolu. Pakinuli jany ŭsie miesty, jakija byli zabraŭszy i sa złości padpaliwali ich, a wyszaŭszy z Reimsa, dyk stali stralać z harmat u niczym niawinawatuju katedru, katoruju zusim i razbili.

Proci hetkaj dzikaści zapratestawaŭ Francuski ŭrad pierad usim świetam.

Wybraŭszy lepszaje miejsca niemcy astanawilisia i ŭsimi siłami starajucca zadziaržać francuzaŭ. Użo niekolki dzion idzie zaŭziataja bitwa, a dahetul niwodnaja starana nie zmusiła praciŭnikaŭ, kab tyja pakinuli zaniataje miejsca, tolki dzie nia dzie francuzam udajecca krychu pasunucca napierad.

Kali ŭ hetaj bitwie pieramohuć tyki zusim francuzy, można budzie spadziewacca, szto ŭžo niemcy na ŭwieś czas buduć zwajawany. Aposznija telehramy danosiać, szto niemcy paczali tyki adstupać i akopywajucca u belhijskim mieści Lijeży.

Belhija usio wajuje.

Choć użo bliska pławina hasudarstwa zaliłasia wadoj, a druhaja ŭ rukach niemcaŭ, adnak belhijcy nie pałažyli aružža i biezupynku napadajuć na niemcaŭ dy zadajuć im kuksany ŭ baki, dy tak, szto ŭžo tyja stali wybiracca z zaniatych miestaŭ, miž inszymi s stalicy Bélhii Bruksełi.

Wialikuju rolu ŭ hetaj wajnie adahrała malenkaja Belhija kab nie jana, dyk peŭnaja recz, szto ŭsia Francija byłab siahońnia ŭ rukach Niamieczczyny, a jana i Franciju wybawiła ad śmierci i sama ad hetaho nie pamiarła, tolki dastała baluczyja rany i pawinna budzie doŭha laczycca, pokul dojdzie da siabie.

Miž Austryjaj i Serbiajaj.

Usia ciapierasznaja wajna paczałasia z taho, szto Aŭstryja pasłała świajo wojska na serbskuju stalicu Biełhrad. Najpierszaja rabota była bombardziroŭka Biełhrada i da hetaj pary aŭstryjaki padumajuć — padumajuć, adpaczynuć krychu, dy iznoŭ biarucca bombardzirawać Biełhrad, a Serby razbiwajuć ich wojska, biaruć u niawolu ludziej, adbirajuć aružže i prawijanty.

I Czarnahoryja wajuje

pobacz serbaŭ i jana ŭwajszła ŭžo ŭ Bośniju i dajszła bliska da Sarajewa, dzie byŭ zabity Arcykniaź Pranciszak Ferdynand.

Italija i Rumynija.

Szto raz czaściej piszuć hazety, szto Italija i Rumynija zhawarylisia miž saboj, kab abo abodwym nia ŭmieszywacca ŭ zawieruchu, abo abodwym razam wystupić pa staranie Francii Anhlii i Rasiei.

Turcija hatowa da wajny,

ale jaszcze ŭsio czakaje widać wyhodnaj minuty, kali paczać wajnu i badaj szto nadumawajecca jaszcze, z kim maje wajawać, ci z Hrecijaj, ci z Rasiejaj. U samoj-że Turcii i nawat u ŭradzie jość szmat praciŭnikaŭ wajny, ŭ katoraj baczać jany hibel hasudarstwa. Mabyć da praciŭnikaŭ wajny naležyć i naślednik Sułtana.

Susiedzkija rady.

Jak prachowywać jabłyki.

Letnija sorty jabłykoŭ i hrusz zusim nia mohuć być prachowywany na zimu i treba ich chiba suszyć, abo rabić z ich marmeladu, cukierki i t. p.

Zimowyja-że sorty možna pierachawać czasam aż da nowych, tolki treba ŭmieć z imi abychodzicca.

Pierad usim nia można pierachowywać owaczaŭ katoryja zwalawajucca sami, abo abtrasanych, bo jany bywajuć paabbiwanyja i tyja miejscy zahniwajucca, ad czaho pośla hnijuć i ŭsie jabłyki, ale treba ich abbirać rukami. Pierad składańiem na prachoŭ treba owaczy prasuszyć na pawietry i pierabrać, kab miž imi nia było pabitych, abo nawat pazahniwaŭszych.

Składać treba u skrynki ci ŭ kaduszki i pierasypać dobra wysuszanym torfam abo piaskom, nikoli sieczkaj ani sałomaj bo ad hetaho owaczy nabirajuć brydkoha pachu i robiacca nismacznyja. Kali owaczy prachowywajucca doŭha, treba ich kali nie kali pierabledzić dy pawybirać usie, katoryja može ŭžo zahniwajucca, abo inaksz psujucca.

Prachowywać dobra ŭ suchim i mierna zimnym miejscy, kab tolki nie mahli prymierznuć; u hetkim miejscy, kab tolki nie mahli prymierznuć; u hetkim miejscy najdaŭžej možna prachawać. U ciaplejszych-że miejscach chutczej psujucca, ale za toje lepszy majuć pach, dyk kali majem chawać nie na doŭha, tady možna heta rabić i ŭ ciaplejszym miejscy.

Usiaczyna.

Nowaja waražba pani de-Teb.

U paczatku wajny pani de-Teb u hutarce z adnym Paryžskim pisakaj wykazała takuju waražbu ab ciapierasznaj wajnie, katoruju nazywaje jana wialikaj wajnoj narodaŭ:

„Wajna nia budzie doŭhaja. Jana zakonczycca ŭ kastryczniku hetaho hoda. Za toje budzie jana wielmi krywawaja. Usia Eŭro a budzie jak by niaprybrany mahilnik. Nia budzie kamu ŭ inszych miejscach chawać trupoŭ. Szmat miestaŭ buduć zusim źnisztožany pažarami i szmat ich zusim zapuściejuć.

U czasie wajny zhinuć dwa cary. Francuzy i Ruskija zmohuć niemcaŭ. Ruskija ŭwojduć u stalicu Niamieczczyny Berlin. Pasoł Niamieczczyny jawicca da ruskaho naczalnika wojsk s prośbaj ab zhodu. Zhoda budzie zroblana u Holandzii.

Zahadki.

69) Nia widać a miła, nie bahaćcie a cieszyć.

70) Nie lekarstwa a zdaroŭja dodaje; nia chleb, a žyć biez jaho nia možna, zaŭsio najmilejszy, a da śmierci padobny.

Razhadki buduć u № 38.

Razhadki da № 36.

67) Tota—woŭk, žmura—kot—lapa—sabaka.

68) Dziaha.

Dumki.

Aświeta biaz wiery—wyhaduje tolki zładziejaŭ i razbojnikaŭ.

Prykazki.

S czužoj kabyły treba i ŭ bałocie zsieści.

Skaczy ŭraže, jak pan kaže.

Swaja Poczta.

Panu J. S. Za list wielmi dziakujem. Hroszy možna wysłać i markami, ale kali možycia być sami u Wilni, to najlepsz, bo tut možym paradzić wam tannaho i dobraho doktara, katory pawinien was wylaczyć.

Panu J. Maślenniku. Ksiondz heny pawinien zdajecca i ciapier žyć tam-že. Može być, szto wypisanyja knižki nie dajszli s pryczyny nieakuratnaści poczty. Prosim pisać, szto czuwać, a može jakoje apawiedańko, najlepsz z žyćcia biełaruskaho i nia wielmi doŭhaje.

Panu J. F. u Kijawie. Adres zmieniany. Za abiecanaje wielmi dziakujem i budzim rady. Chaj Wam Boh pamahaje ŭ pracy waszaj.

Redaktar — wydawiec B. Poczobko.

Druk „Znicz" Wilnia Ś-to Jańska 19.